

b. jeńca - internowanego w obojzu tagierm i
i zastanę w 2. 5. P. P.

- 1) Dane osobiste: Tomczyk Lucjan plut.
lat 40, ślusarz mechaniczny, żonaty.
- 2) Data i okoliczności zaarrestowania:
Pobrojony zastanem pod Tomopolem, we wsi
Objeżdżając 19. IX. 1939r.
- 3) Przebieg choroby: W niewoli przebywałem w m. Brody
na zamku, chadzałem na pracę na stację odległą o
18 km. od m. Brodów. Na pracę wozili nas masy-
wni ładowali nas po 30 i 35 na maszynę, tak że nawet
stać nie można było, zpowrotem po pracy, zmęczeniu
głodni i zmarnięci, pędzili nas pierzo i przykopy-
liśmy do Obozu o godz. 23⁰⁰. na wypocynę,
który odbywał się na ziemi, bez pościania i przykrycia
za przykrycie i pościanie służyły mi własne moje
ręce, w Obozie znajdowało się nas 1,200 jeńców
w Brodach przebywałem do 30. V. 1940 roku,
pacem wyjechałem do Filipowic

na terenie Sawickie do budowy mostu
betonowego, tam były zupełnie nie warunki;
mieszaliśmy w namiotach na wysokiej górze
przy 40°C. brak było wody, opatu i dowozu
chleba tak żeśmy po trzy dni nie otrzymywa-
liśmy chleba, a kiedy jednego wieczoru
wysłaliśmy z namiotów dotać chleba, to
nas narycili kulami z karabinów. 10. I. 1941r.
wyjechaliśmy do Hajtowiec, również na teren
Sawicki; pomieszkaliśmy nasze odzieżicy-
liśmy po tropie chlewniej. W baraku smród,
i mroź, i głoć, do kuchni mieliśmy chodzie
do 500 mt. tak że po otrzymaniu tej nagłej
wypieki do baraku przyniosł tylko trochę
na dnie menażki bo resztę wiatr wsiątko
wydmuchał, kiedy rano się przebudziłem
myślałem, że spieję na polu, bo cały byłem
przykryty śniegiem, a nie miałem ciepłego
ubrania, buty podarte, a bieleźna letnia

bo ciepło dopiero mi wydano przy końcu
Marca, Koca sadnego nie miałem, tylko
jedno przesieradło. Na roboty wywozili
nas pociągami 12 Klm. od obozu odrucac
śnieg od toru, a spowodotem popadli nas piano
Kiedy ccutem nie przetrzymaliśmy i zgłosiliśmy
się do lekarza to jeszcze mnie uznawano
jako „od Kaszeryka” dopiero gdy już cały
spuchłem, wtedy odstawiono mnie do szpitala
(Hajtowiec) i tam leżałem 4 miesiące. Następnie
wiadomości od Rodziny miałem 15. X. 1940r.
ostatnią. Po wybuchu wojny Niemiecero-
Sawickiej znajdowaliśmy się w obozie
w Hajtowiecach w Holocyskach, Amisigie
joczem wyjechaliśmy transportem, w którym
było nas ponad 3000 jeńców, do Starobielka.
W wagonie załadowali nas po 70-ciu. Orna
były poramnykane, tak że nie mieliśmy nawet
nawet powietrza. Na 70-ciu jeńców dano

4-
 rom 4 lochenki chleba i twiadra, wody -
 dziennie, i tak nas odzywiali przez cały
 przeciąg podróży, aż do przybycia do
 Starobielśka. W Starobielśku odzywiali
 nas przeważnie drobnymi rybkami i raz dziennie
 dawali trochę supki rybnej i kogoś chleba
 takiego jak gline.

Żołobniczy zastępem na podstawie
 Amnetyj porozumienia pomiędzy Prządem
 Polskim Sowieckim w dniu 31. III. 1941 roku.
 Po przyjęciu p. p. Kisińowskiej o
 do Starobielśka zaczęła się organizacja
 Wojska Polskiego. Po czym wyjechałem
 do m. Łoskaje do Armij Polskiej
 w dniu 2. VIII. 1941.

W p. dnia 1. III. 1943r.

Łomczyk Łucjan plut.